

Wokół dyskusji o międzywojennym Lwowie. O relacjach pomiędzy polskimi, ukraińskimi i żydowskimi studentami Uniwersytetu Jana Kazimierza



EWA BUKOWSKA-MARZAK

Wokół dyskusji o międzywojennym Lwowie. O relacjach pomiędzy polskimi, ukraińskimi i żydowskimi studentami Uniwersytetu Jana Kazimierza

Lwów okresu międzywojennego kojarzy się przede wszystkim z baciarami, kawiarniami oraz ze Szczepkiem i Tońkiem. Z piosenkami Władzy Majewskiej i Mariana Hemara. Z wielokulturowym tygłem, miastem szczęśliwych ludzi, którzy mimo różnic żyli obok siebie w idealnej zgodzie. I ze wspaniałymi instytucjami kultury, z monumentalnymi gmachami pamiętającymi czasy monarchii austro-węgierskiej, kiedy miasto nazywano „małym Wiedniem”.

Kreowanie wielokulturowej mitologii Lwowa rozpoczęło się tuż po wojnie, kiedy w 1946 r. w Nowym Jorku ukazała się książeczka Józefa Wittlina zatytułowana *Mój Lwów* (Kozyckij 2012, s. 198). Wittlin przywołał w niej obrazy ze swojego dzieciństwa, do

którego wracał „z bijącym sercem, wyczekując niecierpliwie w oknie wagonu, aż ukażą się wieże św. Jura, św. Elżbiety, Ratuszowa, Katedralna, Korniaktowska, Bernardyńska” (Wittlin 1975, s. 13). Potem były książki Witolda Szolgini, z nostalgią wspominającego miasto i jego mieszkańców, m.in. w kilkutomowym *Tamtym Lwowie*. W Ukrainie wzrost zainteresowania wielokulturową spuścizną Lwowa odnotowano w latach dziewięćdziesiątych, a bodźcem do takiego działania okazały się głównie względy biznesowe, związane z zamiarem rozwoju branży turystycznej (Kozyckij 2012, s. 199). Mimo to współczesna ukraińska historiografia raczej sceptycznie ocenia koncepcje nawiązujące do wielokulturowości Lwowa w XX w. Prace historyków ukraińskich zajmujących się problematyką okresu międzywojennego krytycznie postrzegają polską politykę narodowościową, skierowaną na wykorzenienie językowych, kulturowych i religijnych osobliwości ludności ukraińskiej (Komosa 2019). Część badaczy uznaje lata 1918–1939 za okres polskiej okupacji Ukrainy Zachodniej (Hawryliw 2012, s. 73; Derewianij 2017, s. 127). Polska badaczka Katarzyna Kotyńska w książce *Lwów. O odczytywaniu miasta na nowo* zauważyła, że mitologizowanie obrazu Lwowa zaczyna się, kiedy usiłujemy z tego obrazu stworzyć wielokulturową idyllę. Autorka w swojej pracy poddaje krytyce mit Lwowa jako wielokulturowej Arkadii, zauważając, że po zakończeniu I wojny światowej wydostały się na zewnątrz tłumione wcześniej konflikty narodowościowe (Kotyńska 2012). Już w listopadzie 1918 r. wybuchł konflikt polsko-ukraiński, a niedługo potem w dzielnicach żydowskich doszło do pogromu.

W okresie międzywojennym zarówno Lwów, jak i teren Galicji Wschodniej/Ukrainy Zachodniej stał się areną konfliktów na tle etnicznym i narodowościowym. Wojna polsko-ukraińska z lat 1918–1920 przyczyniła się do pogłębienia podziałów między Polakami i Ukraińcami. Napiętą sytuację podsycaly uroczyste obchody kolejnych rocznic „oswobodzenia Lwowa” z jednej strony, a listopadowe manifestacje upamiętniające proklamowanie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej z drugiej. Polacy uzurpowali sobie wszelkie prawa do miasta oraz całej Galicji Wschodniej, choć jej status jeszcze do 1923 r. nie był ostatecznie zatwierdzony. W 1921 r. przeprowadzono na tym terenie powszechny spis ludności, a następnie wybory parlamentarne i prezydenckie (1922). Równolegle ignorowano wszelkie postulaty ukraińskie, propagując hasło „polskiej misji cywilizacyjnej na Wschodzie”. Kontrolowano działalność ukraińskich instytucji kulturalnych i oświatowych. W 1930 i 1938 r. doszło do akcji pacyfikacyjnych wsi ukraińskich, w czasie których mordowano ukraińską ludność i palono jej zabudowania.

Napięcia pojawiały się również w relacjach z żydowskimi mieszkańcami Lwowa. W okresie międzywojennym stanowili oni około 30 proc. ogółu mieszkańców miasta. Piętno w relacjach polsko-żydowskich odcisnął wspomniany już pogrom z listopada 1918 r. W prasie pojawiały się rozbieżne dane dotyczące tragicznych wydarzeń. W Wiedniu ukazały się artykuły informujące o 3–5 tys. zabitych; w krakowskim „Nowym Dzienniku” pisano o 956 przypadkach zgonu, natomiast wedle danych lwowskiej „Chwili” zginęły 73 osoby („Chwila” 1919, nr 6, s. 1).

Grzegorz Gauden, który prowadził badania nad pogromem, zauważył, że minimalna liczba ofiar według sędziego Zygmunta Rymowicza wynosiła 50 osób, ale Komisja Ministerstwa Spraw Zagranicznych wykazała w grudniu 1918 r. 150 ofiar śmiertelnych. Rannych było o wiele więcej. Do tego doszły liczne gwałty i grabieże. Spłonęło 50 żydowskich kamienic, obrabowano ponad 500 sklepów (Gauden 2018). Rozwijający się nurt syjonistyczny stopniowo wypierał ideę asymilacji. W społeczeństwie panowało przeświadczenie, że Żydzi bogacili się wtedy, kiedy Polacy brali udział w wojnie. Ci ostatni obserwowali pomnażanie żydowskich majątków. Oburzenie budziły przypadki wykupywania przez Żydów polskich kamienic. Do tej rywalizacji przyłączyli się Ukraińcy, którzy w latach trzydziestych podjęli walkę o „opanowanie miast”, mającą na celu stworzenie silnej ukraińskiej konkurencji na polu gospodarczym. W mieście panowała straszliwa bieda. W prasie pojawiały się ogłoszenia matek deklarujących chęć oddania swoich dzieci w ręce zamożniejszych rodziców. „Podrzucanie dzieci zaczyna przybierać we Lwowie charakter epidemii” – donosił „Ilustrowany Kurier Codzienny” w kwietniu 1934 r. („Ilustrowany Kurier Codzienny” 1934, nr 97, s. 14). Szerzyło się bezrobocie. Z dnia na dzień pracownicy dużych zakładów przemysłowych, takich jak „Branka”, „Hazet” czy „Baczewski”, trafiali na bruk.

Zarazem jednak Lwów był miastem kultury i nauki. Jedną z najważniejszych instytucji naukowych stanowił Uniwersytet Lwowski, któremu w 1919 r. nadano nazwę Uniwersytet Jana Kazimierza. Był wówczas jedną z trzech uczelni wyższych w mieście (oprócz Politechniki Lwowskiej i Akademii Medycyny Weterynaryjnej) i trzecim co do wielkości (po Warszawskim i Jagiellońskim) uniwersytetem w kraju. W początkach lat dwudziestych młodzież żydowska stanowiła tam 40 proc. ogółu słuchaczy (Wierzbieniec 2000, s. 242). Już wtedy polscy studenci o poglądach nacjonalistycznych żądali wprowadzenia na uczelni zasady *numerus clausus*. Domagali się ograniczenia liczby młodzieży żydowskiej na uniwersytecie do 11 proc. ogółu. Studenci argumentowali, że sale wykładowe są przepełnione. Przestrzegali

przed utratą polskiego charakteru uczelni. Wkrótce dziekani wydziałów Lekarskiego i Filozoficznego zażądali przy wpisach na rok akademicki 1922/1923 ograniczenia liczby przyjmowanych Żydów, uzasadniając to możliwościami lokalowymi i laboratoryjnymi (Żyndul 1992, s. 59; Rędziński 2016, s. 585). Pod koniec października 1922 r. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Kazimierz Kumaniecki zniósł te zarządzenia, co spowodowało wrzenie w kręgach młodzieży nacjonalistycznej. Najpierw ogłoszono strajk akademicki, a potem pobito kilku Żydów w czasie zorganizowanego przez nich wiecu (Biedrzycka 2012, s. 177). Pomysł wprowadzenia *numerus clausus* pojawił się niebawem na Wydziale Prawa, a popierał go sam dziekan. Twierdził, że ograniczenie liczby młodzieży na wydziale umożliwi bardziej efektywną pracę. Zwracał uwagę na znaczną liczbę młodzieży żydowskiej wśród słuchaczy prawa. *Numerus clausus* określił jako „klapę bezpieczeństwa”, która w przyszłości mogłaby „uchronić Polskę od bardzo poważnych niebezpieczeństw narodowych i państwowych” (DALO, fond 26, opis 6, sprawa 974, k. 10v).

Kampania młodzieży nacjonalistycznej przyniosła wymierne rezultaty. W latach trzydziestych dało się zauważyć na uczelni wyraźny spadek liczby młodzieży żydowskiej. W roku akademickim 1931/1932 o uzyskanie indeksu studenta medycyny starało się 230 studentów chrześcijan i 166 kandydatów deklarujących w składanych dokumentach wyznanie mojżeszowe. Z pierwszej z tych grup przyjęto 114 osób, z drugiej – zaledwie 17 (DALO, f. 110, op. 4, spr. 336, k. 3).

Młodzież polska, która zapisywała się na uniwersytet, od samego początku była poddawana licznym akcjom propagandowym. Należała do nich m.in. organizacja tzw. kursów żydoznawczych, przeznaczonych przede wszystkim dla działaczy Młodzieży Wszechpolskiej i jej zwolenników. Szkolenia te odbywały się w salach Czytelni Akademickiej, w budynku Domu Akademickiego im. Adama Mickiewicza przy ul. Łozińskiego, a obejmowały problematykę sytuacji Żydów w Polsce i na uczelniach wyższych. Prelegenci w ciągu tygodniowego kursu starali się przekonać zebranych, że dla społeczności żydowskiej nie ma miejsca ani na uczelniach wyższych, ani w ogóle w Polsce. Młodzież Wszechpolska wpływała na emocje studentów poprzez kolportaż ulotek o treściach antysemitycznych. Organizowała także wiece, marsze i demonstracje, w trakcie których próbowała zjednać szerokie koła słuchaczy (Bukowska-Marczak 2019, s. 102–107, 128). Skutkiem tej działalności propagandowej były tarcia z młodzieżą żydowską. W początkach lat dwudziestych na Uniwersytecie Jana Kazimierza wybuchł konflikt o zwłoki na potrzeby sekcji,

preparowane przez słuchaczy medycyny. Część radykalnej polskiej młodzieży nie zgadzała się z tym, aby wszystkim studentom przysługiwało jednakowe prawo do udziału w zajęciach. Argumentowała, że zdecydowaną większość dostarczanych zwłok stanowią ciała zmarłych chrześcijan i to właśnie im powinno przysługiwać pierwszeństwo wstępu do prosektorium. Wkrótce podjęto pierwsze działania w celu pozbycia się konkurencji, a do sal, w których dokonywano sekcji, nie wpuszczano młodzieży żydowskiej. Podobne zajścia występowały również w innych polskich ośrodkach akademickich, m.in. w Wilnie, Krakowie i Warszawie (Aleksiun 2012, s. 9).

Studenci polscy kierowali się zasadą, że to właśnie Polakom w odrodzonej Polsce powinno przysługiwać najwięcej praw. Nie zgadzali się, aby słuchacze żydowscy organizowali tak jak młodzież polska doroczne tygodnie akademika, mające na celu zbiórkę funduszy dla ubogich studentów. Sprzeciwiali się noszeniu przez nich odznak korporanckich podobnych do tych, jakie nosili polscy studenci. Podjęli kampanię „zielonej wstążki”, podczas której promowali bojkot żydowskiego handlu. Jednocześnie zachęcali do zakupu towarów w sklepach polskich. Niektóre inicjatywy lwowskiej młodzieży popierali zwierzchnicy kościelni. Tak było w przypadku ekscesów antysemitycznych zorganizowanych w odpowiedzi na rzekome znieważenie przez młodzież żydowską z gimnazjum przy ul. Zygmuntowskiej procesji Bożego Ciała w czerwcu 1929 r. Trzej biskupi: Franciszek Lisowski, Bolesław Twardowski i Józef Teodorowicz (obrzędki ormiańskiego), mimo wezwania w liście do młodzieży, by zakończono ekscesy, podtrzymywali wersję o znieważeniu procesji, a same rozruchy studenckie nazwali „szlachetnym oburzeniem” (Bukowska-Marczak 2019, s. 127–146).

Pod koniec lat dwudziestych w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pojawiły się głosy o konieczności reformy szkolnictwa wyższego. Uważano, że dotychczasowy liberalny system pozwalał towarzystwom akademickim na zbytne swobody. Polska młodzież nacjonalistyczna krytycznie odniosła się do projektów reformy i planów ograniczenia autonomii uniwersyteckiej, które ostatecznie mimo protestów wiosną 1933 r. wprowadził w życie resort Janusza Jędrzejewicza. Winą za wdrożenie nowych regulacji nacjonałiści obarczyli środowiska żydowskie, które krytykowały obowiązującą ustawę. Niebawem

na UJK doszło do zamieszek o charakterze antysemickim. Młodzież demonstrująca w obronie autonomii akademickiej nie wpuszczała studentów żydowskich do gmachu uczelni, a na domu akademickim przy ul. Łozińskiego wywiesiła kukłę przedstawiającą Janusza Jędrzejewicza ubranego w ortodoksyjny strój żydowski (Bukowska-Marczak 2019, s. 155–164).

W połowie lat trzydziestych akcja antysemicka po raz kolejny się nasiliła. Młodzież nacjonalistyczna w całym kraju rozpoczęła kampanię w celu pozbycia się ze szkół wyższych studentów żydowskich. Pierwszym etapem tej akcji miało być wprowadzenie na uczelniach getta ławkowego i odseparowanie młodzieży żydowskiej od polskiej. Czesław Rojek w piśmie do rektora Stanisława Kulczyńskiego w 1936 r. argumentował: „Młodzież akademicka nie może patrzeć ze spokojem, że kształcą się tutaj przyszli nauczyciele języka polskiego i historii naszej Ojczyzny, Żydzi – nieumiejący myśleć po polsku i ukryci wrogowie polskości [...]”. Zarządzenie zamykające dostęp Żydów na Uniwersytet Lwowski, a przydzielenie osobnych miejsc już studiującym nie tylko nie wpłynęłoby szkodliwie na tok pracy naukowej, lecz przeciwnie można stwierdzić z całą pewnością, że odseparowanie dwu wrogich sobie sił przyczyniłoby się niewątpliwie do podniesienia powagi uczelni wyższych” (CDIAUL, f. 424, op. 1, sp. 46, k. 106). Początkowo wysiłki nacjonalistów nie przyniosły wyczekiwanych przez nich rezultatów, a rektor Kulczyński nie godził się na wprowadzenie getta ławkowego. Pod koniec 1937 r. każdego dnia przed bramą uczelni gromadziły się tłumy młodzieży, ogłaszające kolejne dni bez Żydów. Tych ostatnich nie wpuszczano do środka. Wreszcie władze uległy i w styczniu 1938 r. wprowadziły getto. Rozdział ławek w salach wykładowych stanowił znaczący krok w kierunku realizacji postulatu *numerus nullus*. Studenci żydowscy uczyli się w strachu; z obawy przed pobiciem opuszczali zajęcia. Codziennie pod gmachem uniwersyteckim krążyły patrole policji, przygotowanej na to, że lada moment dojdzie do awantur. Na uniwersytecie zamordowano słuchacza farmacji Karola Zellermayera, a na politechnice Samuela Prowellera i Markusa Landesberga (Bukowska-Marczak 2019, s. 164–190).

Konflikty pomiędzy studentami wynikały z olbrzymich wpływów młodzieży narodowej w środowisku lwowskim. Pod koniec lat trzydziestych co szósty student Uniwersytetu Jana Kazimierza był członkiem Młodzieży Wszechpolskiej. W strefie jej wpływów pozostawała większość towarzystw akademickich. Lwowskie środowisko Młodzieży Wszechpolskiej uważano za najprężniej działające w całym kraju; informację tę potwierdzały dane Lwowskiego Starostwa Grodzkiego zebrane w 1934 r., które uznało organizacje

narodowe za „nadające ton życiu akademickiemu”. Organizacja osiągała swoje cele

dzięki skutecznym akcjom propagandowym i umiejętnemu werbunkowi do swoich szeregów młodzieży z warstw chłopskich i robotniczych. Ponieważ sprawowała rządy w większości lwowskich organizacji samopomocowych i naukowych, mogła zaoferować młodzieży więcej niż inne towarzystwa. Pochodzący z prowincji słuchacze wstępujący na Uniwersytet Jana Kazimierza w mniejszym lub większym stopniu byli zdani na łaskę popularnego „Bratniaka”. Zapisując się do organizacji, oczekiwali od niej konkretnej formy wsparcia. Dla niektórych skorzystanie z tej pomocy stanowiło jedyną szansę ukończenia studiów (Bukowska-Marczak 2019, s. 199–202).

Wpływ na postawy młodzieży nacjonalistycznej wywierały

środowiska krajowych liderów endecji oraz niektóre kręgi katolickie, forsujące

pogląd, że „albo Polska będzie katolicka, albo przestanie być Polską” (Modras 2000, s. 245). Ważną rolę odgrywała opinia prasy katolickiej. Krytykowała program

asymilacji, próbując udowodnić, że Żydzi opierają się procesom polonizacji. W latach dwudziestych poglądy te utrwaliły się w świadomości szerokich elit katolickich. Zarazem w międzywojennej Polsce podwójna tożsamość okazywała się często czymś nie do zaakceptowania. Pod wpływem rozwijających się teorii rasistowskich coraz większą wagę przywiązywano natomiast do „prawa krwi”, zakładającego, że narodowość dziedziczy się po rodzicach (Landau-Czajka 2006, s.

125 i n.).

Należy zwrócić uwagę, że studenci jako ludzie młodzi byli

podatni na różnorodne wpływy. Część z nich, pochodząca z prowincji, wychowała się w duchu tradycyjnego katolicyzmu ludowego i sympatyzowała z orientacją narodową. Akcjom polskich nacjonalistów sprzeciwiała się młodzież socjalistyczna, demokratyczna i ludowa, ale na uczelni stanowiła ona mniejszość.

Pomiędzy młodzieżą polską a żydowską nawiązywały się także relacje przyjaźni czy współdziałania. Julian Strykowski wspominał, że podczas studiów przyjaźnił

się z późniejszymi znanymi pisarzami, Teodorem Parnickim i Marianem Promińskim.

Wielu studentów sprzeciwiało się hasłom getta ławkowego i zajmowało miejsca razem ze słuchaczami żydowskimi. Przeciwno agresywnym akcjom antysemitycznym występowali również niektórzy działacze Młodzieży Wszechpolskiej, m.in. Witold

Nowosad. W tych czasach każdy przejaw wsparcia dla prześladowanych Żydów wymagał sporo odwagi, a próba udzielenia im pomocy mogła się skończyć tragicznie.

Sprzeciwiającą się agresywnym atakom socjalistkę Marię Fiderer zrzucano ze schodów, natomiast na ul. Kopernika pobito studentkę polonistyki Teresę Cisłównę, która stanęła w obronie swoich koleżanek Żydówek (Bukowska-Marczak

2019, s. 186).

O ile w latach dwudziestych do konfliktów polsko-żydowskich dochodziło rzadziej, o tyle w latach trzydziestych obserwujemy znaczne ich nasilenie.

Bywały miesiące, gdy niemal codziennie dochodziło do pobić lub rozruchów o charakterze antysemickim – nie tylko na samej uczelni, ale i na ulicach miasta.

W 1936 r. w parku Kilińskiego śmiertelnie pobito Żyda Salomona Rosenmana, a jednym z głównych podejrzanych był późniejszy prezes zdominowanej przez nacjonalistów Czytelni Akademickiej Czesław Rojek. Przeprowadzenie śledztwa w sprawie ekscesów na uczelni nie należało do zadań łatwych. Często młodzież z uniwersytetu uczestniczyła w zajściach na politechnice, a studenci z politechniki brali udział w ekscesach na uniwersytecie. Wskutek tego ofiarom bardzo trudno było zidentyfikować swoich oprawców, ponieważ ich nie znali. Zdarzały się przypadki pobić kandydatów, którzy przyszli zapisać się na uczelnię i złożyć dokumenty. Również w tym wypadku, co oczywiste, ciemiejcy pozostawali dla pokrzywdzonych anonimowi. Bojówki, uzbrojone w żelazne, twarde

narzędzia, napadały najczęściej na pojedynczych, samotnych studentów.

Brakowało

oporu ze strony młodzieży, która po przybyciu do Lwowa na studia chciała jak najszybciej ukończyć naukę i na wszelki wypadek wolała nie zadzierać z wszechpolakami. Na uczelni Polacy i Żydzi pozostawali dla siebie społecznością

obcą, żyli w pewnej separacji. Każda z tych grup powoływała własne towarzystwa

studenckie, organizowała niezależne tygodnie akademika i zwoływała osobne wiece. Propaganda stosowana przez Młodzież Wszechpolską nie sprzyjała zacieśnianiu więzi.

Relacje pomiędzy studentami polskimi i żydowskimi były odbiciem stosunków panujących zarówno we Lwowie, jak i w całym kraju. We Lwowie

istotną rolę odegrała idea umacniania polskości na Kresach Wschodnich, którą członkowie Młodzieży Wszechpolskiej podbudowywali tezami o konieczności eliminowania „obcych” wpływów (w tym wypadku głównie żydowskich i ukraińskich).

Tuż przed wybuchem wojny w całej Polsce doszło do pogromów żydowskich m.in. w Przytyku, Mińsku Mazowieckim, Myślenicach (Żyndul 1994, s. 21–27).

Stosunki polsko-ukraińskie na Uniwersytecie Jana

Kazimierza kształtowały w dużej mierze doświadczenia wojny polsko-ukraińskiej.

Polacy we Lwowie spoglądali na Ukraińców z wyraźną nieufnością i niechęcią. W 1921 r. Ukraińcy utworzyli nielegalny Ukraiński Tajny Uniwersytet (UTU).

Wśród

młodzieży ukraińskiej wyłoniły się wówczas dwie frakcje: jedna zapisywała się na UJK, druga go bojkotowała i zapisywała się na UTU. Pomiędzy tymi grupami dochodziło do konfliktów. Młodzież polska rekrutująca się z kręgów nacjonalistycznych niechętnie spoglądała na studentów ukraińskich uczęszczających

na UTU, donosząc policji o tajnych wykładach (Bukowska-Marczak 2019, s. 203–213).

Ukraińska młodzież studencka w okresie międzywojennym

była przekonana, że nie bierze udziału w walce o partykularne interesy jednostek, lecz o sprawę całego narodu. Kreowała postaci bohaterów, które mogłyby posłużyć za symbol oporu przeciwko Polakom. Znaleźli się wśród nich członkini

Związku Ukrainek Olga Basarab i student prawa Jarosław Lubowycz. Oboje ponieśli

śmierć w wyniku działań polskiej policji, a ich pogrzeby przerodziły się w olbrzymie

manifestacje narodowe, co pozostawiło trwałe ślady w świadomości młodego pokolenia. Cześć, jaką obdarzano powszechnie te osoby, budziła kontrowersje w kręgach polskich. W manifestacjach zorganizowanych w związku z pogrzebami Basarabowej i Lubowycza wzięła udział ukraińska młodzież akademicka. Studenci byli przekonani, że muszą dawać swym postępowaniem przykład młodzieży gimnazjalnej,

sprawując funkcję jej ideowych wychowawców. Młodsze pokolenie miało w przyszłości zasilać szeregi Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) czy Ukraińskiej

Organizacji Wojskowej (UWO), brać udział w akcjach sabotażowych i propagować idee walki z polskimi władzami na łamach (nierazko konfiskowanych) czasopism studenckich wychodzących w latach trzydziestych (Bukowska-Marczak 2019, s. 213–217).

Do konfliktów pomiędzy młodzieżą polską i ukraińską

dochodziło rzadziej niż do konfliktów polsko-żydowskich. Występowały one zazwyczaj w sytuacjach związanych z obchodami kolejnych rocznic listopada 1918

r. czy w związku z próbami utworzenia niezależnej ukraińskiej państwowości na Zakarpaciu. W listopadzie 1928 r., chcąc uczcić 10. rocznicę wojny polsko-ukraińskiej, Ukraińcy wywiesili żółto-niebieskie flagi na ważniejszych instytucjach państwowych (m.in. na uniwersytecie) oraz oblali farbą pomnik Orłąt przy politechnice. W odpowiedzi polscy korporanci brutalnie zdemolowali Ukraiński Dom Akademicki przy ul. Supińskiego. Konflikty pomiędzy młodzieżą prowokowały zazwyczaj środowiska nacjonalistyczne tak z jednej, jak i z drugiej

strony. Pośrednio do ich powstawania przyczyniały się również władze administracyjne, które oskarżały Ukraińców o działania prowokacyjne i stale ograniczały

ich swobody. Nawet lwowscy demokraci, liberałowie i socjaliści przyzymkali

niekiedy na wystąpienia antyukraińskie w mieście. Kazimierz Żygulski w swoich wspomnieniach podkreślał, że pamięć wojny z Ukraińcami powodowała, iż problemy polityczne uwidaczniały się tu inaczej niż w Warszawie i Krakowie, a zabójstwo pośła Tadeusza Hołówwki dla wielu oznaczało dowód bankructwa oficjalnej polityki ukraińskiej (Żygulski 1994).

Polscy studenci impulsywnie reagowali na wszelkie dążenia ukraińskie związane z organizacją niezależnych wieców i uroczystości. Krytykowali możliwość wydawania przez nich własnej prasy i posługiwania się językiem ukraińskim. Tłumaczyli swoją postawę tym, że mają za zadanie obronę polskich interesów w Galicji Wschodniej. Dystans pomiędzy młodzieżą powodowało nasilanie wśród Ukraińców przekonania, że są na uczelni traktowani jak obywatele drugiej kategorii. Kandydaci tacy jak Mychajło Drahan mimo predyspozycji do podjęcia studiów tuż po wojnie polsko-ukraińskiej z powodu uczestnictwa w walkach po stronie ZURL nie mogli być przyjęci na uniwersytet. Dopiero po dwóch latach od tragicznych wydarzeń doszło do normalizacji stosunków, ale część młodzieży ukraińskiej zdecydowała się zapisać wówczas na UTU. Nawet po ukończeniu studiów szanse młodzieży ukraińskiej na zatrudnienie były znacznie niższe niż szanse absolwentów polskich. Te czynniki wpływały na pogłębianie rezerwy w stosunkach młodzieży studenckiej polskiej z ukraińską. Mimo tej napiętej sytuacji pomiędzy studentami nawiązywały się również relacje przyjaźni, o czym wspominali studenci Wołodymyr Barahura i Myrosław Semczyszyn (Bukowska-Marczak 2019, s. 217–239; Semczyszyn 1998, s. 34, Barahura, b.d.w., s. 26, 46, 53–54).

Zagadnieniem dość skomplikowanym pozostaje problem relacji ukraińsko-żydowskich na uniwersytecie. W okresie międzywojennym nierzadko stosunki między jednymi a drugimi układały się pomyślnie. Ukraińcy na łamach prasy przestrzegali przed włączaniem się w masowy ruch antysemitki, a niekiedy drwili z działań podejmowanych przez polskich nacjonalistów. Mimo to młodzież ukraińska upatrywała w społeczeństwie żydowskim zagrożenie dla swoich interesów narodowych. Uważała, że Żydzi mogą stanowić konkurencję w walce o opanowanie miejskiego handlu, a tym samym wypierać Ukraińców z dużych ośrodków miejskich. Na uczelni Ukraińcy znacznie rzadziej niż Polacy uczestniczyli w ekscesach antysemitki, co nie oznacza, że wcale nie brali w nich udziału (Bukowska-Marczak 2019, s. 239–245). Krystyna Chiger podkreślała, że jej ojciec – student historii i filozofii – z jednej strony przyjaźnił się z pewnym

Ukraińcem, z drugiej zaś musiał bronić się przed represjami ukraińskich szowinistów (Chiger, Paisner 2011, s. 20–21).

Relacje między studentami ukraińskimi i żydowskimi na uczelni odpowiadały nastrojom kształtującym się w społeczeństwie ukraińskim na terenie Galicji Wschodniej na przestrzeni lat. Choć w początkach lat dwudziestych wzajemne stosunki układały się na ogół poprawnie (m.in. wielu Żydów entuzjastycznie odniosło się do powstania Ukraińskiej Rady Narodowej), w drugiej połowie dekady, a przede wszystkim w latach trzydziestych nastąpiło ochłodzenie relacji. Kryzys z lat 1930–1935 znacznie zaostrzył rywalizację ukraińsko-żydowską w sferze gospodarczej. Ponadto z wielkim entuzjazmem przyjmowano zapowiedzi Hitlera, który w przemówieniu wygłoszonym w kwietniu 1933 r. opowiadał się za rychłą pomocą dla „sprawy ukraińskiej” (Hon 2004, s. 244–258).

Z pewnością jakiś wpływ na relacje pomiędzy studentami trzech narodowości wywierała kadra akademicka. Władze uczelni nie miały pomysłu na to, jak przekonać nacjonalistów, by zrezygnowali z brutalnej kampanii antysemickiej. Nie potrafiąc znaleźć sposobu na rozwiązanie problemu, ograniczały swe działania jedynie do zawieszania wykładowców. Wielu profesorów było uwikłanych w rozgrywki polityczne, a przez to tracili oni autorytet w oczach studentów. Niektórzy uczeni (m.in. rektor Edward Porębowicz) publicznie deklarowali swoje poglądy polityczne, np. przez studzenie aspiracji ukraińskich co do prawa do posiadania własnego państwa. Wypowiadali się również krytycznie w kwestii stworzenia niezależnego ukraińskiego uniwersytetu. Ci, którzy w sposób zdecydowany przeciwstawiali się hasłom wysuwanych przez szowinistów, często byli znieważani, obrzucani jajami, a pod ich mieszkaniem urządzano hałaśliwe demonstracje. Większość profesorów starała się „nie narażać” studentom. Znikoma grupa uczonych występowała w obronie atakowanej młodzieży żydowskiej; niewielu z nich podpisało list otwarty przeciwko ekscesom antysemickim na uczelniach. Wielu profesorów popierało postulat *numerus clausus* – podczas głosowania na posiedzeniu Rady Wydziału Filozoficznego 1 lutego 1922 r. 18 osób opowiadało się za *numerus clausus*, 6 było przeciwko (Chrostek 2019, s. 353). Podobnie jak w mieście, tak i na uniwersytecie brakowało stanowczego sprzeciwu wobec kampanii antysemickiej promowanej przez środowiska nacjonalistyczne. Niemniej w gronie akademickim byli profesorowie (m.in. Ryszard Ganszyniec, Stanisław

Kulczyński),
którzy swoją postawą w sposób otwarty wspierali prześladowaną młodzież
żydowską
(Bukowska-Marczak 2019, s. 246–265).

W ostatnich latach wydano kilka ważnych publikacji ukazujących osiągnięcia uniwersytetu we Lwowie, sukcesy poszczególnych katedr i profesorów. Stosunkowo mało miejsca poświęcono środowiskom studenckim i zagadnieniom trudnych relacji polsko-żydowsko-ukraińskich na uczelni. Nie można pozostawać obojętnym wobec zagadnień *numerus clausus* czy getta ławkowego. Nie należy zapominać o losach mniejszości, które zamieszkiwały to samo państwo, a były na różne sposoby dyskryminowane, nie mając równych praw i szans. Trzeba zwrócić uwagę na rolę skrajnych ideologii, które prowadziły do wykluczania jednych studentów ze stowarzyszeń akademickich, z domów studenckich, a wreszcie pozbawiały ich możliwości podejmowania studiów akademickich. Bez pokazania tych problemów obraz Uniwersytetu Jana Kazimierza znany z dotychczasowej historiografii pozostaje niepełny.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego (Derżawnyj Archiw Lwiwskoj Obłasti, DALO) fond 26, opis 6, sprawa 974 fond 110, opis 4, sprawa 336

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (Centralnyj derżawnyj istorycznyj archiw Ukrajiny m. Lwiw, CDIAUL) fond 424, opis 1, sprawa 46

Prasa

Kronika
lwowska,
„Ilustrowany Kuryer Codzienny” 1934, nr 97.

Prawda

o pogromach lwowskich,
„Chwila” 1919, nr 16.

Literatura

Aleksiun N. (2012), *Christian Corpses for Christians! Dissecting the Anti-Semitism behind the Cadaver Affair of the Second Polish Republic*, w: *The Holocaust in Occupied Poland: New Findings and New Interpretations*, red. J.T. Gross, Frankfurt am Main.

Barahura W. (b.d.w.), *Jak ja staw żurnalistom. Spohady zi studentśkich rokiw 1928–34*, Toronto.

Biedrzycka A. (2012), *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, Kraków.

Bukowska-Marczak E. (2019), *Przyjaciele, koledzy, wrogowie? Relacje pomiędzy polskimi, żydowskimi i ukraińskimi studentami Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Warszawa.

Chiger K., Paisner D. (2011), *Dziewczynka w zielonym sweterku*, tłum. B. Dżon, Warszawa.

Chrostek M. (2019), *Polacy, Żydzi i antysemityzm w publicystyce Ryszarda Ganszyńca*, „Tematy i Konteksty”, nr 9 (14).

Derewianyj I. (2017), *Polśka okupacija Zachidnoji Ukrajiny w 1918–1939 rokach. Jak ce buło*, w: *Wijna dwóch prawd. Polaky ta Ukrajinci u krywawomu XX stolitti*, Charkiw.

Hawryliw I. (2012), *Zachidna Ukrajina u 1921–1941 rokach. Narys istoriji*

borot'by za derżawnist', L'wiv.

Hon M. (2004), *Konflikt ukraińsko-żydowski na ziemiach zachodnioukraińskich w latach*

1935–1939, w: *Świat niepożegnany. Żydzi*

na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn.

Komosa

J. (2019), *II Rzeczpospolita we współczesnej*

historiografii ukraińskiej, „*Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-*

Wschodniej”,

t. LIV (I).

Kotyńska

K. (2015), *Lwów. O odczytywaniu miasta na nowo*, Kraków.

Kozyckij A. (2012), *Mit wielokulturowości Lwowa na przełomie XX i XXI wieku*,

w: *Kresowe dziedzictwo. Studia nad językiem,*

historią i kulturą, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, M. Misiak, J.

Kamieniecki, Wrocław.

Landau-Czajka

A. (2006), *Syn będzie Lech... Asymilacja*

Żydów w Polsce międzywojennej, Warszawa.

Modras

R. (2000), *Polska katolicka albo*

nie-Polska. Stosunki polsko-żydowskie w latach 1933–1939 w świetle prasy

katolickiej tego okresu, „*Studia Judaica*”, t. 3,

nr 2 (6).

Rędziński

K. (2016), *Studenci żydowscy we Lwowie w*

latach 1918–1939, „*Prace Naukowe*

Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika”, t. 25.

Semczyszyn M. (1998), *Z knyhy Lewa: ukrajnińskij Lwiv dwadciatych–sorokowych*

rokiw. Spomyny,
Lwiv

Wierzbieniec W. (2000), *The Processes of Jewish Emancipation and Assimilation in the Multiethnic City of Lviv During the Nineteenth and Twentieth Centuries*, „Harvard Ukrainian Studies”, nr 24.

Wittlin
J. (1975), *Mój Lwów*, Warszawa.

Żyndul
J. (1992), *Cele akcji antysemitycznej w Polsce w latach 1935–1937*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, nr 1.

Żyndul
J. (1994), *Zajścia antyżydowskie w Polsce w latach 1935–1937*, Warszawa.

Netografia

Gauden G., *Zrozumiałem, co się stało – 22 listopada 1918 r. we Lwowie Pan Tadeusz zabił Jankielą*, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,24206235,grzegorz-gauden-zrozumialem-co-sie-stalo-22-listopada-1918.html> (dostęp 13.05.2020).

Żygulski K., *Jestem z lwowskiego etapu*, <https://lwow.home.pl/zygulski/zygulski2.html> (dostęp 6.05.2020).

Korekta językowa: Beata Bińko